GAZETA LWOWSKA.

Piątek **N^ro. 6.** 14. stycznia 1848.

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi: na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12. kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr 30 kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

—o—

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Ogłoszenie
od c. k. galicyjskiego Rządu krajowego.

Według odebranego wykazu po dzień 13ty listopada d. s. księgosusz na Wołoszczyźnie uśmierzył się, albowiem zaraza ta rozciągała się w 5ciu okręgach na 13 wsi, a wszystkiego bydła chorego było tylko 79 sztuk.

---

* *Gazeta di Milano* z dnia 3. stycznia zawiera następujące obwieszczenie:

»Niespokojne i buntownicze osoby rozbiegłszy się wczoraj po najludniejszych i znakomitszych punktach tego miasta, zaczęły publicznie znieważać spokojnych mieszkańców palących cygara, i posunęły zuchwałość tak dalece, że się skupiły, by uderzyć przemocą na przechodzących, którzy cygara palili.«

»Dla zapobieżenia podobnym bezprawiom i rozprószenia skupionego tłumu, wysłano zbrojne patrole. Aby się zaś te karygodne rozruchy nie ponawiały, zawiadomiono publiczność, że natychmiast zostanie uwięziony, kto się ekscesu dopuści; że wystąpi zbrojna siła policii dla odparcia wszelkiej zbrojnej demonstracii, i że władze postąpią z jak największą surowością przeciw wszelkim zbiegowiskom, już obwieszczeniem z 10. września r. z. zabronionym.«

»Przypiszą sobie zatem sami wszystko złe, co za tem obwieszczeniem idzie, ktokolwiek, nawet bez umyślnego uczestnictwa, wmiesza się pomiędzy tych burzycieli. Dla tego przestrzega się rodziców, opiekunów i właścicieli sklepów, by wstrzymywali dzieci, wychowańców lub sług swoich od udziału, nawet z samej ciekawości, gdyż w takich przypadkach niepodobna winnych od niewinnych rozeznać.«

»Dalej: Ponieważ od niejakiego czasu zakradło się i upowszechniło nadużycie oszpecania kościelnych murów, publicznych gmachów i domów prywatnych złośliwemi napisami, paszkwilami i nieprzyzwoitemi rysunkami; przeto zawiadamia się wszystkich, że to surowo się zakazuje, pod karą niezwłocznego uwięzienia.«

»Podobnież natychmiast aresztowany będzie, kto nocami będzie spokojność mieszkańców burzył, śpiewaniem, krzykiem i wrzawą. A tym, co przy podobnych popisach i śpiewach nadużywają świętości imienia Papieża, przywołujemy na pamięć, co Ojciec święty sam w allokucii na tajnym konsystorzu z dnia 4go października, w tej mierze powiedział:«

»Mocno ubolewamy, że są gdzieniegdzie pomiędzy ludem niektórzy, co Naszego imienia bezczelnie nadużywają, a tem osobę Naszą i Naszę najwyższą godność wielce poniżają. My, (tak kończy Jego Świątobliwość) brzydzimy się tém całe, bo się nie zgadza z myślą Naszą, a co jawném jest z Naszego okólnika z 9. listopada z. r. do wszystkich biskupów, Naszych szanownych braci.«

»W końcu przypominamy poddanym, że nie wolno nosić obce kokardy lub inne oznaki ani zmawiać się lub nadawać sobie polityczne cechy, symbola lub znamiona, pod karą uwięzienia i tego co prawo zastrzegło.«

Pomimo powyższych przestrog zaszły jednak niesnaski między rozpustną młodzieżą a osobami z obywatelskiego i wojskowego stanu dnia 3. stycznia. Przywrócenie porządku kosztowało kilku poległych i kilku rannych. W wieczór dnia 3go przeciągały wojskowe patrole — a 4go nie zaburzano więcej spokojności.

»Mediolan d. 3. stycznia 1848.«

»Z biura c. k. jeneralnej direkcii policii w prowinciach lombardzkich. — C. k. rzeczywisty nadworny radzca, jeneralny direktor policii, baron de Torresani-Lanzenfeld.»

---

* *Lublańska Gazeta* donosi z Lublany pod dniem 4. stycznia: »Onegdaj o pierwszej z południa przybył tu przeznaczony do Włoch drugi batalion 49. liniowego pułku piechoty c. k. kawalera de Hess, który niedawno wymaszerował z Krems w Austrii; wczoraj niemal o tej samej porze przybył za nim pierwszy batalion z sztabem i pułkową kapelą. Pierwszy z wymienionych batalionów po jednodniowym odpoczynku opuścił nas dziś rano, a drugi opuści jutro z swym sztabem. — Niezadługo przechodzić tędy będą do Włoch także trzy już zapowiedziane pograniczne bataliony z Kroacii, następnie trzy bataliony z Slawonii, a nakoniec trzy diwizie pułku cesarskich ułanów, i według wydanego temi dniami cyrkułowego ogłoszenia zaopatrzą się na trzy dni w żywność w Lublanie. Już od kilku lat nie było to miasto taką widownią przeciągającego wojska, jak w tym ostatnim czasie. — Wczoraj rano odszedł do Włoch z Lublany wielki uzupełniający transport naszego pułku piechoty księcia Hohenlohe-Langenburg nr. 17. (40 ludzi na kompanię).«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Portugalia.

Z Lizbony donoszą dnia 23. grudnia: Nowe ministerium utworzyło się pod prezydencią księcia Saldanhy; inni zaś członkowie są: p. p. Henriques, Falcao, Silveira, Pinto i de Queiras. Hrabia Thomar (Costa Cabral) głowa przemożnego stronnictwa, nie objął potąd żadnej posady; chciałby pierwej odzyskać zaufanie nietylko obcych mocarstw, ale także i kraju. Twierdzono niegdyś: gdyby kabraliści zwyciężyli, kamienieby się na nich wstrzęsły; — a dziś w całym kraju pokój; tylko ziemia wstrzęsa się, bo ostatnich dziesięć dni, dziesięć razy było trzęsienie w Lizbonie. Zjawisko to zatrwożyło niemało mieszkańców, którzy pamiętają jeszcze trzęsienie ziemi z roku 1755, a ruiny tego okropnego dnia stoją do dziśdnia przed oczyma. Wielu opuściło stolicę, niektórzy przepędzali nocy w powozach, inni w namiotach pod golém niebem. Dotąd nie mieliśmy jeszcze żadnej szkody.

Wielka Brytania.

Z Londynu d. 1. stycznia. Dziś wyprawiają wojenny okręt »*Plover*« z przeznaczeniem odszukania kapitana Franklin. Okręt zawinie wprzódy do Plymouth po instrukcie sobie na drogę. Dr. Richardson zaś z swojej strony zabiera się lądem za zwrotniki północne, by i tamtędy odpytywać expedycii Franklina; z trzeciej strony nakazano p. Kellet kapitanowi korwety »*Herald*« na morzu południowem, ażeby się w téj samej myśli udał morzem ku cieśninie Beringskiej. Koszta tej wyprawy obliczają na 25,000 funt. szter.

* Z Londynu d. 3. stycznia. Mamy wiadomości z Indii. Przybył statek »Severn« najspieszniejszy w świecie, bo w 13 dniach przywozi wiadomości z Mexyku, a śrébro i złoto z Vera-Cruz. Udało mu się, bo ledwo sztaby kruścu upakował, nadszedł z Mexyku gen. Scotta zakaz wywożenia kruścu szlachetnego, aż póki rząd amerykański, pewnej opłaty na wywóz śrébra i złota nie ustali. — Droga z Mexyku do Vera-Cruz jest drogą puszczy i zniszczenia. Byle się gdzie nieprzyjaciel pokazał, uciekają mieszkańce w lasy. Jenerał Buttler opuścił nas i wyszedł z Vera-Cruz w 8000 ludzi, na jego miejse dostaliśmy 1500 chorych i rannych z Mexyku. Jenerał Natterson złapał dwóch dowódzców mexykańskich gerylasów, i kazał powiesić. Ale się zgryzł jenerał, bo mieszkańce Jalapy zebrali zwłoki nieszczęśliwych ziomków swoich i pogrzebli ich z wielką uroczystością.

* W mieście Taunton w Anglii zdarzył się dziwny wypadek. W szpitalu, śród operacii chirurgicznej pękła flaszka, gdzie był tak zwany Chloroform. Wszyscy przy-

tomni pozasypiali i niepobudzili się aż po chwili.

Francia.

Z Paryża d. 3. stycznia. Komisia izby parów względem adresu, obrała pana Barante prezydentem, równie też i izba deputowanych wyznaczyła z swej strony podobną komisię; składa się z samych konserwatystów pp. Bussières, Muret de Bort, Plougoulm, Vitet, Conture, Saglio, d'Angeville, d'Haussonville i Haubersaert. Dzisiaj także odbyła izba publiczne posiedzenie. Rozprawy nie było, tylko ministrowie finansów i oświecenia przełożyli pewne projekta do ustaw. Przytem złożono i budżet wydatków na rok 1849, i zapowiedziane projekta względem opłaty listów i soli. Co do soli; wolno będzie rybakom francuzkim kupować sól albo bez opłaty cła, jeźli na ziemi francuzkiéj, a jeźli za granicą, tedy po 50 centymów od 100 kilogramów. Kilogram zaś soli ma rząd po 27 centymów sprzedawać, a przekupnie nigdy drożej jak po 30 cent. rozprzedawać. — Co do reformy pocztowej ustanawia rząd opłatę 2, 3 4 i 5 cent. za listy w obrębie kraju najodleglejszym, a po 4 cent. od dziennika wielkości . . . centymetrów. Za każdy zaś centymetr kwadratowy więcej nad przepis, o jeden centym więcej. A ta ustawa ma z 1. stycznia 1850 wejść w użycie.

Budżet wydatków zwyczajnych w roku następnym obliczył minister na 1882 milionów franków, — (przeszłoroczny był 1361 milionów 681670 fr.). Zaś budżet przychodów ma wynosić 1.383.469.360 frank. coby dawało przewyżkę 1 miliona na skarb.

Z Paryża d. 2. stycznia. Otrzymano teraz urzędowe raporta księcia Aumale i jenerała Lamoricière o poddaniu się Abd-el-Kadera. W nich nowem dla nas tylko ostatnia katastrofa. Po klęsce z Marokanami gorale go napadać zaczęli. Abd-el-Kader zaczął się z Deirą swą cofać, a Marokanie postępować krok w krok za nim, a Gorale coraz groźniej się mierzyć. Wszelako kilka dni mimo wielkiej sloty, obie strony tylko sobie groziły. Okropna nędza panowała w Deirze, a Abd-el-Kader postanowił nareszcie zwrócić się znowu ku francuzkiej granicy, dokąd się przeprawił przy ujściu rzeki Maluja. Podczas tego przejścia przyszło do zaciętej walki; 40,000 nieprzyjaciół sunęło się za nim. Abd-el-Kader miał jeszcze tylko 1000 ludzi, ostatek dawnej piechoty. Ci ludzie wysłani przodem, zajęli takie stanowisko, zkąd cały dzień przeciw Marokanom bronili przeprawy Deiry; ale drogo to opłacili, gdyż połowa ich trupem poległa. Zresztą liczne oddziały umknęły już wprzódy z Deiry i poddały się kolumnie jenerała Lamoricière. Na koniec Marokanie przybywszy na granicę, zatrzymali się, ale wyparli Abd-el-Kadera w głęboki wąwóz. Na wzgórzach zaś, które się nad wąwązami wznosiły, rozstawił był jenerał Lamoricière już wprzódy oddziały Spahów, i rozkazał im pozrzucać z siebie czerwone płaszcze i wszystko, coby mogło zdradzić ich jako w posługach Francii. Porucznik Spahów Kuja, stojący na czele oddziału dwudziestu ludzi broniących przesmyku, którędy Abd el-Kader chciał się przeprawić, zbliżył się, a postrzegłszy małą liczbę jego wojska, rzekł mu otwarcie, że jest francuzkim porucznikiem Spahów, radził mu, aby się poddał, i był przez całą noc pośrednikiem między jenerałem Lamoricière a pokonanym emirem. Abd-el-Kader w znak poddania się, posłał jeneralowi swój sygnet, poczem jenerał przesłał mu swoję szablę i zaręczył mu życie. Nareszcie po długich obradach poddał się Abd-el-Kader z zastrzeżeniem, aby go przez St. Jean d'Acre albo Alexandrię do Meki wyprawiono. Poczem na forpocztach przyjął go pułkownik Montauban dowodzący oddziałem kolumny Lamoricièra. To działo się w nocy z 22. na 23. grudnia pod Sidi Brahim. Ztamtąd wyprawiono emira do Dżemma Gazauat, gdzie był książę Aumale, który dniem wprzód przybył na parostatku *Solon*. Abd-el-Kader spędziwszy kilka godzin na sprzedaniu koni i pakunku, i wybrawszy tych swoich ludzi, których chciał z sobą zabrać, wsiadł na parostatek *Solon*, i 25. o czwartej godzinie zrana zawinął do Oranu; w kilka godzin później odpłynął fregatą *Asmodée* w orszaku z 92 osób do Francii. Ale nim opuścił algierską ziemię, napisał jeszcze do księcia Aumale list, z podziękowaniem za uprzejme z nim postępowanie, w przejeździe z Dżemma Gazauat do Oranu. Lecz niepierwszy to był dowód uszanowania dla francuzkiego księcia. Wprzódy już, w pierwszych chwilach swej niewoli, przysłał mu w darze sławną swą karą klacz, o której nieraz bywała mowa w opowiadaniu przygód jego życia, ale drogo to opłacili.

Jeden z naocznych świadków skreślił Abd-el-Kadera w następujący sposób: Jest średniego wzrostu, twarz łagodna z wyrazem duszy raczej myślącej niż wojowniczéj. Główna cera jego nie ma tej zupełnej czystości, jaka zwykle znamionuje znakomitych Arabów; na twarzy widać małe plamki, zdaje się od ospy. Na środku czoła widać ślady tetowania. Włos brody kruczy, ale niebardzo gęsty; ubior jego zdaje się może aż nazbyt skromny.

Zegluga była bardzo niepomyślną. Wszyscy Araby dostali morskiej choroby, i Abd-el-Kader był nią tak dotknięty, że całą drogę nie opuscił kajuty. Jedynie pierwszego dnia po odbiciu z Oranu, spędził godzinę na pokładzie. Pułkownik Beaufort, adjutant ks. Aumale, odprowadza Emira, w towarzystwie pana Rousseau, tłumacza. Orszak Emira składają kobiety i dzieci Z znakomitych osób, którzy mu towarzyszą, są najprzód jeden z jego szwagrów, Kadszi-Mustafa ben Tami, ten sam, któremu poruczono było wykonanie barbarzyńskiego rozkazu, to jest wycięcie w pień francuzkich jeńców w Sidi Brahim; powtóre jego kalif Kaddur Ben Allal, brat Sidi Embareka, i aga jego regularnych wojsk, Mahmud Ben el Keur. Następnie ma przy sobie matkę, trzy żony i dwóch synów, najstarszy z nich Mahmud Ben Abd-el-Kader ma około 8 lat i bardzo ujmujące rysy twarzy.

* Z Paryża 3. stycznia. Pytamy teraz, co począć z Abd-el-Kaderem. Najwięcej głosów za tém by go z rąk nie wypuszczać, to jest jedyną rękojmią pokoju i całej przyszłości w Afryce. Ale z drugiej strony uważać należy, że mu umowa z jenerałem Lamoricière, i słowo ks. Aumale zapewniły wyjazd do St. Jean d'Acre albo Alexandrii, chociaż i to prawda, że umowa dopiéro ratyfikacią rządową nabiera wagi, a której jenerał Lamoricière w pismie wydanem nie zaręczył. Rzecz ta cała wytoczyła się na radzie ministerialnej, ale dotąd nic jeszcze nie zadecydowano. Jeźli mamy wierzyć pogłosom, tedy politycy sądzą, że Abd-el-Kader w przódy do Paryża będzie przywołany. Niebezpiecznie jednak zawsze będzie, jeźli władze rządowe nie potwierdzą przyrzeczenia książęcego i umowy Lamorcière. Abd-el-Kader mógłby domagać się wolności, albo powrotu zkąd przybył, gdyby mu odmówiono dopełnienia warunków, w jakiej mysli się poddał.

Holandia.

Z Hagi piszą pod dniem 29. grudnia: Dziś rano koło godziny jedynastej mieliśmy niezwykłe widowisko, które odbyło się na największym stawie naszego miasta. Oddział złożony ze stu ludzi pułku grenadyjerów i strzelców, stanął na brzegu stawu pod przewództwem porucznika. Wszystkim prawie podawano łyżwy. Na dany rozkaz złożyli broń w kozły, przypięli łyżwy do nóg; potem z nich każdy porwał broń na ramię, i w pakunku uzbrojony ruszył na lód, gdzie pod komendą porucznika popisywał się w obrotach. Za oddziałem gonił trębacz z sygnałami komendanta.

Szwajcaria.

Z Berny. Ażeby pogoić rany, uradzili znakomitsi mężowie byłej ligi, następujące zachować na dal zasady: Znieść klasztory, i majątek na skarb obrócić, a zabronić na przyszłość zakłady zakonne. Dawniejsi zakonicy otrzymują z funduszów pensię dożywotnię; rząd prowadzi gospodarstwo i dozór, sam mianuje księży, i opłaca ich z dochodów parafialnych. Z majątków klasztornych naprzód mają być powypłacane pensie, a potem umarzane długi kontrybucii wojennej. Przewyżkę przeznaczają na szpitale i szkoły. Przytem ma się ogłosić amnestia zupełna, według pewnych kategorii, ale niektórym za opłatą pewną, darem pożyczki wniesioną, czego iscizne z czasem sobie z majątków klasztornych wybiorą.

Toskania.

Gazetta di Firenze donosi: Ibrahim Basza jadąc z Pizy, gdzie niejaki czas bawił, przybył do naszego miasta z dwoma synami i liczną świtą. Niebawem po swym przyjeździe oddał naszemu Wielkiemu Księciu wizytę, którą tenże wkrótce odwzajemnił. Wczoraj odwidził Basza także francuzkiego ministra, hrabiego de Larochefoucauld.

Państwo Papiézkie.

Nieogłoszono jeszcze, postanowienia Jego Swiątobliwość Papieża względem wewnętrznego uregulowania konsulty państwa; ale administracyjna sekcia konsulty otrzymała wszystkie dokumenta, które nadesłały komunalne i prowincialne rady względem reformy gmin. Jestto najważniejszy przedmiot, którym się ta sekcia zajmować będzie.

* W liście z Rzymu z dnia 24. grudnia donoszą: Jego Swiątobliwość Papież slaby musiał w sobotę leżeć w łóżku. Ogłoszono słabość niebezpieczniejszą niż była w istocie. Obawa z tego powodu była powszechną; ale nazajutrz w niedzielę czuł się zdrowszym, wstał o zwyczajnej godzinie, i po odprawieniu mszy świętej poświęcał się zwyczajnym sprawom państwa.

* Ciekawe szczegóły z życia panującego nam Papieża Piusa IX. daje *le Conservateur*.

Jeden z pierwszych nauczycieli Ojca świętego mówi o swoim uczuciu, że ma wielkie i świetne dary umysłu i serca. Oswojony już z wszelką gałęzią nauk, a w niektórych gruntowne posiada wiadomości. W dwudziestym roku udał się dla nauk do Rzymu. Postępowaniem i nauką, zwrócił na siebie uwagę wyższego towarzystwa. Dopraszał się poźniej kapitaństwa w gwardii Piusa VII. który na familię

jego bardzo był łaskaw. Papież kazał mu wezwać rady Najświętszej Panny Loretańskiej. Nabożny Mastaj usłuchał. Za powrotem został księdzem, na słowo papieża, i przyłożył się do nauk Teologii, o której nigdy nie myślał wprzódy, a to z gorliwością i zapałem że we trzy lata został wyświęcony. Zasługi odszczególniły go w krótce, i znakomity prałat Rzymski obrał go sobie towarzyszem w misiach zamorskich. Za powrotem został Jan Mastaj kanonikiem przy *Sta Maria in via lata*, potem dyrektorem pysznego zakładu *di Sto Spirito*, a naostatek Arcybiskupem *di Spalato-Imola etc.*

Papież wstaje codzień o 4tej godzinie, przepędza w kaplicy godzinę na modlitwach, a potem mszę odprawia sam, a drugiej słucha — ztamtąd wraca do gabinetu, gdzie do pierwszej pracuje. O pierwszej siada do stołu, przy nim jego sekretarz uczony Stella. Rozmawiają o sprawach państwa; często mu papież co dyktuje, albo też przyjmuje ciekawych gości, którzy przychodzą przypatrywać się tej świetnej twarzy gdzie uśmiech czaruje, a pogodna dobroć i rozum jaśnieją. Takim papieża wystawia, Abbote Stella nieodstępny towarzysz Piusa IX. Po obiedzie następuje godzina przechadzki galeriami ogrodów w kwirynale, potem idą audyencie i trwają bez etykiety do piątej. Następną godzinę poświęca papież adoracii Najświętszego Sakramentu, udając się zwykle do kaplicy zktórych bądź parafii w Rzymie, gdzie także wszystko sam przepatruje. A odwiedziwszy tym sposobem i Boga i ludzi, wraca do gabinetu i do dziesiątej pracuje. Po pracy zaprasza kogo z kardynałów na lekką wieczerzę, a pomodliwszy się potem Bogu, idzie spać.

Niemce.

Z Badenu 25. grudnia. Wiele rozprawiano po niemieckich dziennikach o polepszeniu stosunków klasy pracującej; codziennie pojawiają się artykuły o fabrykach, o cłach ochronnych, o wolności handlu i ustawach żeglugi morskiej, a nietknięto prawie gałęzi żywotnej niemieckiego ludu, to jest gospodarstwa rolniczego. Tém milej nam z mowy od tronu widzieć, że rząd nasz zamyśla podnieść gospodarstwo rolnicze, przepisując, jak łąki i grunta z ciężarów feudalnych oswobadzać. Czasbo też i pomyśleć było. Cóż po ulepszeniu stosunków przemysłu, jeźli niepomnożymy płodów ziemi, zwłaszcza kiedy ludność wzrasta? Lepsza jest w każdym względzie produkcia krajowa, nizeli handel dowozowy, nawetby i niepotrwał długo, jakby niestało płodów do wymiany. Dobrzeby było, gdyby jeszcze na tym sejmie przedłożono izbom ustawę policii polnej. Bez policii polnej nie podniesie się gospodarstwo rolnicze, a wszelka praca zmarnieje; dowodem bezskuteczne zabiegi towarzystw agronomicznych. — Szkoły nie pomogą uprawie roli, jeźli się chłopa nie zachęci do odmian stosownych. Również nie przyda się na nic chłopu uwolnienie od dziesięciny i ciężarów feudalnych, jeźli mu się nie zabezpieczą sposoby polepszenia roli i pomnożenia dochodów, aby było z czego się okupić. Dategoto ustawa policii polnej, miejscowa i do miejsc zastosowana, jest nam bardzo potrzebna. Wypływa to samo z siebie, że z pomnożenia produktów ziemi i przemysłby wiele zyskał. Stan przemysłowy podniósłby się wtedy nietylko dla tańszej żywności, ale i odbytem swoich wyrobów rzemieślniczych, bo ich chłop więcej potrzebować będzie. Lepiejby było, i klasa pracującychby się podniosła, gdyby literatura potoczna zajęła się sprawą, jak i z czego ludy karmić, aniżeli wyzywać stowarzyszenia i biesiady gymnastyczne, muzyczne albo też religijne. Piszą i drukują o wszelkich wolnościach, ale ani słychu jakimby sposobem polepszyć nasze poła i płody ziemi pomnożyć. Coż po pięknych rozprawach o podniesieniu średniego stanu, kiedy rzemieślnik cały swój zarobek obrócić musi na chleb powszedni; kiedy przy najmniejszym nieurodzaju obawiać się trzeba drożyzny, a lichwiarskim zabiegom pole się otwiéra. Gdzie niedostatek, tam ni dobra ni siły w narodzie, choćby tam i nauki kwitły i sztuki rosły. A kiedy jeograficzne położenie kraju nam sprzyja, tém snadniej polepszyć gospodarstwo rolnicze; a polepszenie to doprowadzi tylko ustawa, a ustawa policii polnej i porządku polnego. Jako gospodarz z doświadczeniem jestem tego przekonania, że produkcia w naszym kraju mogłaby znacznie się zwiększyć, gdyby nam tylko ustawę policii polnej nadano.

Prusy.

Urzędowy dziennik królewskiego rządu w Wrocławiu zawiera następujące uwiadomienie:

»W zamiarze ułatwienia handlowych stosunków przędzą ile możności między Prusami i Austrią, nastąpiły obostronnie następujące bliższe o cło umowy; i tak, jeżeli

1) surowa lniana przędza wywieziona będzie z Prus do Austrii albo na odwrót z Austrii do Prus do blichowania, a po skończonym blichu wracać będzie wyblichowana tam, zkąd przyszła, tedy tak przy wywozie jak i wprowadzaniu surowej przędzy, równie jak i przy wpro-

wadzaniu i wywożeniu blichowanej przędzy, niebędzie nawzajem cło pobierane, a jeżeli

2) z Prus na pogranicznej linii od Leobszütz aż włącznie do Seidenberga w górnej Luzacii wprowadzoną będzie surowa lniana przędza w graniczne austriackie teritorium do tkania w tamtejszym pogranicznym obwodzie, a wyrobione z niej surowe nieblichowane płótno wywożone będzie do Prus, tedy w Austrii niebędzie pobierane cło od wprowadzonej przędzy, a w Prusiech jak dawniej wchodzące z Austrii surowe płótno, tak i teraz wolne zostanie od opłaty.

Oprócz tego porozumiały się oba rządy względem wzajemnego ułatwienia w pogranicznej komunikacii, o czem wszystkie urzęda celne bliżej każdego oświecą. — Wrocław dnia 15. grudnia 1847. Rzeczywisty tajny naczelny finansowy radca i prowincialny direktor podatków. Bigeleben.

* Z Poznania 29. grudnia. W królestwie polskim wzmogła się śmiertelność dla nieurodzaju z lat przeszłych. Liczba umarłych szczególnie w niższej klasie przewyższa w dwójnasób liczbę urodzonych. U nas jeszcze nie tak straszno, ale śmiertelność się podwyższa. I tak, gdy w dawniejszych latach o jedną trzecią więcej się rodzilo, tego! roku przeciwnie tyle umierało. Ostatnich bowiem trzech miesięcy umarło 450, a urodziło się 320 na trzydziestu dwu tysięcach mieszkańca.

Rosia.

Z Petersburga d. 29. grudnia. W guberniach zachodnich, które przebiega Dniepr, cholera zatrzymała się w postępie swoim ku zachodnim granicom państwa. Już od miesiąca prawie przestawała posuwać się w tym kierunku, i zdaje się iż nad brzegami Dniepru znacznie straciła na swej sile, tak co do liczby osób które napada, jak i co do stosunku śmiertelności. W Mohylewie nad Dnieprem epidemia ta dosięgła d. 2. grudnia najwyższego swego rozwinięcia, i odtąd zaczęła ustawać. W gubernii Mohylewskiej dotknęła miasta Rohaczew, Bychow, Kopyś, Sienno, Mścisław i Orsza z ich powiatami, tudzież powiaty Bielicki i Mohylewski. Z szczególną szybkością zaczęła szerzyć się w Szkłowie, ale i tam śmiertelność w bardzo małym była stosunku, tak iż do 4go grudnia z 218 chorych umarło 15. W gubernii Podolskiej i Mińskiej cholera nie poszła dalej; od 17go listopada ustała też w Krzywem Jeziorze w powiecie Bałtskim. W Dorohobużu w gubernii Smoleńskiej przestała ta epidemia na kilku ofiarach. W samem Smoleńsku zachorowała jedna kobieta dnia 5. grudnia z symptomatami cholery, ale skutkiem spiesznego ratunku jest nadzieja uratowania jej życia.

(*Gaz. Warsz.*)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSLOWE.

(*Z korespondencii prywatnej.*)

Lwów dnia 12. Stycznia 1848. Brak ruchu i życia w handlu produktami krajowemi zniżył cokolwiek cenę zboża i wódki. Obwody zachodnie prawie nic w naszej okolicy nie kupują, na teraz bowiem własne mają ziarno na spotrzebowanie miejscowe, na jak długi czas te zapasy wystarczą, trudno oznaczyć, to jednak zdaje się być prawdopodobnem, iż w razie nawet gdyby na wiosnę lub w miesiącach letnich, przed żniwami owe strony do nas po zboże udać się musiały, ta okoliczność nie wywrze już takiego wpływu na ceny żywności jak w przeszłym roku, a to z dwojakiej przyczyny, najprzód że w roku minionym mało kto swe zasoby na lato zatrzymał, drożyzna więc tem większego doszła stopnia, ileże nie przygotowanych nas zastała, powtóre, iż w ostatnim czasie konsumcia zboża wewnątrz kraju skutkiem wysokiej ceny ograniczoną została na niezbędnej potrzebie, a ponieważ te same stosunki w prowinciach zachodnich z Galicią graniczących równie zachodzą, zatem trudno aby w tym roku wiele zboża z naszego kraju wyprowadzono. Że zaś na wiosnę i w lecie mniej lub więcej pomyślne widoki przyszłych żniw na ceny produktów działać muszą, rozumie się samo przez się.

Z braku ziemniaków gorzelnie pędzą wódkę z żyta lub pszenicy. Wyrób tego trunku jest tej zimy daleko znaczniejszy aniżeli przeszłego roku, a że odbyt okowity nie jest większy niż dawniej, zatem zdaje się, iż produkt ten nie nastręcza spekulacii żadnej nadziei. Jakoż już od kilku lat spostrzegamy, iż produkcia okowity w Galicii dla swego odbytu żadnego pośrednika nie potrzebuje, albowiem po największej części trunek ten przechodzi wprost od posiadacza gorzelni do użytku mającego prawa wyszynku, — Za korzec pszenicy płacą 5 zr. 48 kr. do 6 zr., żyta 4 zr, 48 kr., jęczmienia 3 zr. 36 kr. m. k. — Kilka partii okowity sprzedano nie dawno temu po 1 zr. m. k. za garniec, zaś w ostatnich dniach cena ta trochę spadła. Na teraz wszelki nasz odbyt wódki ogranicza się a tylko na spotrzebowanie miasta Lwowa i jego okolicy.

Wiadomości

o handlu zbożowym Galicii z ościennemi krajami; Siedmiogrodem i Węgrami, z ośmiu lat upłynionych do końca października 1847.

Galicia kraj rolniczy, a w rolnictwie bogactwo. Uczestnikiem bogactwa tego każdy, kto się obrotom handlu poświęci; bo skarbem nie jest ani siejba ani zbiór; jak nie jest bogactwem skarb zakopany. Użytek tylko i obieg grosza rodzą pomyślność, spożycie i obrot płodami kraju rodzą bogactwo. Ale obrot i przemysł mamy wszyscy w darze; wszystkim nam zatem nie tylko nadzieja bogactwa ale i pewność tem większa, im większe obroty handlowe w naszym kraju. Następujace daty ośmioletnie od 1. listopada 1839 do końca października 1847 sumiennie zebrane z papierów po komorach rządowych mogą nam być przyszłości rękojmią, a przytem przysłużyć się umiejętnym rozbiorom w Statystyce, i wiele prawd odsłonić, i wiele nauczyć. W najlepszej chęci piszemy.

Wykaz A) przedstawia Przywóz i Wywóz trzech najważniejszych gatunków zboża: Pszenicy, żyta i jęczmienia z ośmiu lat administracii rok za rokiem z osobna od 1840 do końca 1847, z dodaniem stosunku między przywozem a wywozem, równie ogółem jak i szczegółem co do zagranicznego obrotu jedynie. Przyczem wyrażamy przywóz stateczną liczbą (setkiem), a zaś stosunek wywozu odsetkami (setnemi cząstkami) przywozu.

Największe chyby przy tych stosunkach okazały się w artykule »Żyto.« Bo podczas gdy w roku 1840 tylko 1. 65 %, to jest, mało co nad półtora odsetka przywozu wynosił, wzniósł się był w roku 1842 do 44,014tej odsetka, czyli przewyższył 440 razy przywóz żyta.

W latach 1840 do 1845 włącznie przewyższał wywóz równie ogółem jak i w szczegółowym handlu zagranicznym w kilkonasób to, co wprowadzano (wyjąwszy żyto i jęczmień w 1840, a w 1841 sam jęczmień); przeciwnie zaś w następnych latach okazał się odwrotny stosunek bo nieurodzaj panował.

Z małymi wyjątkami, wywożonno zawsze pszenicę, a żyto wprowadzano, chociaż żyta niemal trzy razy więcej niż pszenicy kraj produkuje.

Wykaz B. zawiera wszystkie gatunki zboża i płodów strączkowych i mlewa, taryfą celną z 1. listopada 1838, w 15 rubrykach objęte, których przywóz i wywóz ze czterech ostatnich lat administracii rok za rokiem z osobna jest wyrażony.

W 1844 wynosił wywóz Siedmdziesiąt milionów przeszło i przewyższał to co wprowadzano o 670,802 cetnarów, ale za to w następnych trzech latach okazał się przywóz większy, o 448,507 cet. 263,050 cet. i 524,475 cet. rok za rok, czyli o 1,236,032 cet. razem.

Namienić tu musiemy normę przepisaną jakiej się używa w przenoszeniu miary na wagę. Z rozporządzenia rządowego jeden półkorzec, czyli meca austriacka pszenicy liczy na wagę wiedeńską 80 funtów, Kukurudza 60. Żyto 76. Jęczmień 60. Owies 45. Hreczka 64. Proso 70. Wyka 72. Bób i Fasola 87. Groch i Soczewica 85. Perłowe krupy 85. drobne krupki 69. kasza hreczana i jaglana 80 funtów wiedeńskich. W tej proporcii szukając liczby półkorców czyli meców w wykazie B. tedy znajdziemy na rok 1847, naprzód liczbę miar wprowadzonego do kraju zboża, niemal 1,213,500 austriackich meców wynoszącą, a potem i wagę przeciętną każdego korca 71½ funt. czyli okrągłą liczbą 70 funtów.

Przywóz pszenicy, żyta i jęczmienia z zagranicy do państw austryackich ogółem, wyjąwszy do Dalmacii wynosił w roku 1845: 618,604 cetnarów; zaś do samej Galicii 75,881 cetn. czyli 12%. Stosunek będzie inny z lat 1846 i 1847, ale nie są nam jeszcze data w zupełności znane.

W roku 1844 wynosił wywóz wymienionych trzech gatunków zboża ogółem w państwie 2,311,984 cetn. w Galicii zaś samej 560,758 cetn. czyli 24%. Pierwsza stosunkowa liczba (12%), jest niemal wyrazem stosunku i przestrzeni i ludności Bukowiny z Galicią do przestrzeni i ludności całej Monarchii, t. j. $13._4$, a względnie $13._6$ do 100; ostatnia zaś (24%) podnosi go w dwójnasób.

Wprowadzenie owych gatunków zboża z za granicy, i z Węgier i Siedmiogrodu do Galicii zmniejszało się w latach 1840 do 1842; ale w następnych trzech latach wzmagało się, a w r. 1847 stanęło na najwyższym punkcie.

Jeżli porównamy, według dat w wykazie B, przywóz z wywozem w obrotach z zagranicą, tedy okaże się, że w roku 1844 wywóz przewyższał prawie 26 razy to co wprowadzano; ale w następnych latach zmienił się stosunek, bo w roku 1845 wynosił przywóz dwa razy tyle; a 1846 roku sześć razy tyle, a 1847 niemal cztery razy tyle co wywóz.

Chociaż przywóz z roku 1847 ogółem sumę 90 milionów funtów wynosił, wszelako ledwo wyrównywa trzeciemu odsetku ($3._{1976}$%), tego co Galiciia w zbożu i płodach strączkowych produkuje; jeżeli przyjmiemy, że wydaje 39,382,608 meców w zbożu, a 757,505 meców w płodach

strączkowych, czyli ogółem 40,140,113 meców, według tablic statystycznych państwa austriackiego na rok 1841 wydanych. Zredukowawszy bowiem przywóz z 1847 roku = 89,848,500 funtów na mece po 70 funtów; tedy okaże się suma 1,283,550 meców, co właśnie daje $3._{1976}$ odsetkiem powyższej produkcii.

Cło wchodowe na zboże w handlu z zagranicą czyni 10% w przecięciu. Gdybyśmy przyjęli, że przywóz w roku 1847 pokrył zupełnie ubytek z nieurodzaju pochodzący, a przytem chcieli wyrachować, jakąby ulgę na całość przyniosło opuszczenie cła wchodowego, tedy by tylko pamiętać należało, że zfolgowanie 10% cła wchodowego, jest oszczędzeniem przy zbożu wchodowem, więc przy $3._{1976}$ odsetku, ale nie przy całej masie zboża krajowego. Licząc teraz opłatę celną 22½ kr. od cetnara pszenicy w cenie 3 zr. 45 kr., tedy by dziesiąta część odsetku $3._{1976}$ wynosiła na 225 kr. czyli jednym cetnarze pszenicy około $^7/_{10}$ kr. czyli właściwie $0._{719146}$ kr.; to jest na korcu o 160 funtów wiedeńskiej wagi, a w cenie 6 zr. m. k. coś około $1^3/_{20}$ kr. Wprawdzie możnaby zarzucić, że bezpłatny przywóz, pomyślnie wpływać będzie na przyległe pograniczu okolice; ale ztąd tem bardziej wnosić musiemy, że odleglejsze okolice jeszcze mniej korzyści z usunięcia opłaty celnej osiągają.

Zresztą przyznać należy że cło austriackie od zboża wchodowe w ogólności jest mierne, a nawet niższe niż było angielskie przed zupełnem zniesieniem w 1846, kiedy najniższa opłata bywała 4 szylingi od kwarteru, t. j. od $4._{729}$ meców, czyli $378._{320}$ funtów wiedeńskich. Bo licząc szyling według tablic Littrowa po $26._{83}$ kr., a 28 kr. za cetnar wiedeński, przypadnie opłaty o 6 kr. więcej niż jest cło austriackie.

Licząc według p. Dupin: *Forces productives*, głowa na głowę z pożycia rocznego w cerealiach po $3._{58}$ hektolitrów, czyli hektolitr po $13._{01}$ wiedeńskich *Achtałków*, i przyjąwszy w Galicii po $5._{821975}$ meców wiedeńskich na głowę, tedy by sprowadzona w 1847 ilość zboża = 1,283,550 w mecach wied. wystarczyła na wyżywienie 220,000 ludzi przez rok cały, albo rozrzuciwszy tę ilość na całą populacię 5 milionów Galicii, wystarczyłoby na 16 dni. *)

Tablica C. przedstawia wykaz wprowadzanej ilości zboża, płodów strączkowych, i wyrobów mlewa, od 1. lutego 1845 do końca listopada 1847 miesiąc za miesiącem. Największy dowóz był w czerwcu 1845 roku, dochodzący 138,735 cetnarów. W przeciągu zaś ośmiu miesięcy od 1. listopada 1846 do końca czerwca 1847 wprowadzono 752,229 cetnarów, zatem w przecięciu przeszło milion funtów na miesiąc.

Daty przywozu i wywozu od Lutego 1847 zawierają i to co obwód krakowski dostarczał, bo od 29. Stycznia 1847 zaczął do krajów państwa austriackiego należeć. Zresztą jeszcze i przed lutym 1847 odbywał się tamtą stroną Wislańską dosyć znaczny handel.

W zwyczajnych latach, kiedy Galicia więcej nad własną potrzeb wyprodukuje zboża, tedy spuszcza pszenicę Wisłą i Bugiem do Gdańska, i przechodzi komorę w Chwałowicach i Uhrynowie. W roku 1842 spławiono tamtędy 294,095 cetnarów pszenicy. W następnych dwóch latach spławiono Dniestrem do Odessy na Kozaczówkę znaczną dosyć ilość płodów krajowych, dla tego to w latach 1843 i 1844 granicą ku Polsce tylko 56,654 cetn., a granicą ku Rosii na południe od Brodów 62,509 cetn. pszenicy wywieziono.

Najważniejsze komory handlowe Galicii z krajami ościennemi były w ostatnich dziesięciu latach następujące: Podwołoczyska i Husiatyn w Tarnopolskim, potem Brody czyli właściwie ćwierć mili dalej: Ditkowce w Złoczowskim; dalej na Bukowinie komory Nowosielice, Żuryn i Synouc; a nakoniec w Krakowskim ku Polsce Cło, Rocmyszów i Wengrzce. W miesiącach listopad, grudzień 1846, potem w Styczniu i lutym 1847 wprowadzono komorą w Podwołoczyskach 97,454 cetn. żyta, zatem w przecięciu po 24,000 cet. przeszło miesięcznie.

Pszenicę zaś wprowadzano szczególnie komorami obwodu krakowskiego, i wynosiła tam w ośmiu miesiącach od 1. lutego do końca października 1847 108,032 cetn.; a zaś wywóz do Prus na komorę Chełmek tylko 26,138 cetnarów.

*) Uwaga. Z konskrypcii w roku 1846, okazuje się ludność Galicii i Bukowiny 5,144,974 dusz. Liczba ta mogła wprawdzie się pomniejszyć, a szczególnie w zachodnich obwodach dla epidemii grasujących; ale zato przybyła ludność obwodu krakowskiego blizko ze 146,000 dusz.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ncr 2. Rozmaitości.)

Do dzisiejszej Gazety dołączone jest na oddzielnej ćwiartce druku doniesienie księgarni p. Milikowskiego o dziełach: *Für Damen Muster-Zeitung und Bilderbuch.*

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni. — Drukiem Piotra Pillera.

A.

Wykaz

Przywozu i Wywozu znaczniejszych gatunków zboża, jako to: Pszenicy, Żyta i Jęczmienia, w handlu Galicii i Bukowiny z ościennymi krajami, i Siedmiogrodem i Węgrami, z ośmiu lat upłynionych od 1. Listopada 1839, do końca Października 1847.

Lata administracii	Zboża Gatunki	Przywóz: z obcych krajów	Przywóz: z Siedmiogrodu i Węgier	Przywóz: Ogółem	Wywóz: do obcych krajów	Wywóz: do Węgier i Siedmiogrodu	Wywóz: Ogółem	Przywóz do Wywozu: zagranicznego w szczególności	Przywóz do Wywozu: ogólnego w zupełności
		W cetnarach wagi wiédeńskiéj			W cetnarach wagi wiédeńskiéj				
1840	Pszenica	12552	1727	14279	26685	7668	34353	212	240
	Żyto	40997	11751	52748	677	3651	4328	1_{65}	8_{20}
	Jęczmień	21076	6380	27456	2123	2113	4236	10	15
1841	Pszenica	7556	450	8006	56854	9274	66128	752	826
	Żyto	2690	2420	5110	14194	5620	19814	527	387
	Jęczmień	8290	742	9032	3207	1640	4847	38_{6}	53_{6}
1842	Pszenica	1038	323	1361	352103	54013	406116	33921	29864
	Żyto	135	1660	1795	59420	23092	82512	44014	4541
	Jęczmień	553	396	949	7951	4336	12287	1437	1294
1843	Pszenica	9350	378	9728	249327	13900	263227	26666	27059
	Żyto	248	2632	2880	97469	10562	108031	39302	3751
	Jęczmień	2639	584	3223	5471	1720	7191	207	223
1844	Pszenica	7033	750	7783	465491	16768	482259	6618	6196
	Żyto	1768	6484	8252	87608	7120	94728	4955	1147
	Jęczmień	2649	1500	4149	7659	2157	9816	289	236
1845	Pszenica	20470	12814	33284	2607	9571	12178	12_{7}	36_{5}
	Żyto	21635	224820	246455	3160	4930	8090	14_{6}	$3_{\cdot 8}$
	Jęczmień	31105	56555	87660	2037	216	2253	6_{5}	2_{57}
1846	Pszenica	42073	4392	46465	1036	18814	19850	2_{46}	42_{7}
	Żyto	141141	25162	166303	1515	3904	5419	1_{07}	3_{5}
	Jęczmień	16624	6141	22765	2061	486	2547	12_{4}	11_{18}
1847	Pszenica	204979	767	205746	64570	36405	100975	31_{5}	49
	Żyto	421052	5615	426667	117811	25574	143385	27_{9}	33_{6}
	Jęczmień	99809	1524	101333	941	9786	10727	0_{94}	10_{5}

C.

Przegląd

Ogółem miesiącami wprowadzonego zboża, płodów strączkowych i wyrobów młyńskich, handlem z ościennymi krajami, tudzież Siedmiogrodem i Węgrami, w przeciągu czasu od 1. Lutego 1845, do końca Listopada 1847.

Miesiąc	ROK 1845	ROK 1846	ROK 1847
	W cetnarach wagi wiédeńskiéj		
Styczeń	—	27756	94891
Luty	26586	27261	115924
Marzec	48451	15832	104009
Kwiecień	27621	18180	52852
Maj	51486	47711	115228
Czerwiec	138735	75951	119002
Lipiec	98289	71655	62124
Sierpień	16768	12860	24110
Wrzesień	31854	13687	23097
Październik	15506	31308	26010
Listopad	23576	97192	61514
Grudzień	31828	63131	—

V.

P r z e g l ą d

Przywozu i Wywozu zboża, płodów strączkowych i wyrobów mlewem, z obrotów handlowych Galicyi i Bukowiny z ościennymi krajami, tudzież Siedmiogrodem i Węgrami, od 1. Listopada 1843 do końca Października 1847 według lat administracyi z roku 1844, 1845, 1846 i 1847.

Wymienienie Artykułów	1844.						1845.						1846.						1847.					
	Przywóz handlem			Wywóz handlem			Przywóz handlem			Wywóz handlem			Przywóz handlem			Wywóz handlem			Przywóz handlem			Wywóz handlem		
	zagranicznym	Krajowym do Węgier i Siedmiogrodu	Ogółem	Zagranicznym	Krajowym do Węgier i Siedmiogrodu	Ogółem	Zagranicznym	Krajowym do Węgier i Siedmiogrodu	Ogółem	Zagranicznym	Krajowym do Węgier i Siedmiogrodu	Ogółem	Zagranicznym	Krajowym do Węgier i Siedmiogrodu	Ogółem	Zagranicznym	Krajowym do Węgier i Siedmiogrodu	Ogółem	Zagranicznym	Krajowym do Węgier i Siedmiogrodu	Ogółem	Zagranicznym	Krajowym do Węgier i Siedmiogrodu	Ogółem
	Cetnary wiedeńskie			Cetnary wiedeńskie			Cetnary wiedeńskie			Cetnary wiedeńskie			Cetnary wiedeńskie			Cetnary wiedeńskie			Cetnary wiedeńskie			Cetnary wiedeńskie		
1. Pszenica i Spelz	7033	750	7783	465491	16768	482259	21141	26690	47831	3638	9928	13566	41902	7807	49709	1037	18785	19822	204979	767	205746	64570	36405	100975
2. Kukurudza	4713	159	4872	53	32731	32784	29117	4053	33170	127	17796	17923	91454	5860	97314	10	39807	39817	58356	2120	60476	238	51537	51775
3. Żyto i Żytko	1768	6484	8252	87608	7120	94728	23937	279878	303815	3030	4606	7025	142177	27972	170149	1654	4042	5696	421052	5615	426667	117811	25574	143385
4. Jęczmień i Spelz strączkowy . .	2649	1500	4144	7659	2157	9816	30803	55603	86406	2419	7514	9933	23909	6904	30813	11427	475	11902	99809	1524	101333	941	9787	10728
5. Perłowe krupy; krupy i kasza owsiana	2206	387	2593	240	17	257	562	1712	2274	309	12	321	957	776	1733	487	10	497	1060	772	1832	826	23	849
6. Owies	260	392	652	13460	3175	16635	13141	5367	18548	12278	894	13172	9790	1991	11781	15573	2970	18543	51586	4405	55991	16091	3292	19383
7. Tatarka i Hreczka	27	12	39	1813	629	2442	34096	89	34185	417	1	418	8270	23	8293	929	13	942	12297	5	12302	1295	54	1349
8. Proso	498	22	520	89	—	89	1374	9	1383	58	—	58	1618	4	1622	10	—	10	4996	11	5007	3320	—	3320
9. Krupy hreczane i jagły	1198	933	2131	3250	868	4118	14902	6751	21653	2757	221	2978	1103	3530	4633	4078	317	4395	9221	1971	11192	7526	524	8050
10. Wyka	43	—	43	4	—	4	156	1	157	—	—	—	28	1	29	—	—	—	35	—	35	152	4	156
11. Bób, fasola i drobna soczewica .	44	1206	1250	1495	258	1753	70	17380	17450	22455	28	22483	21	5018	5039	1847	15	1862	197	1519	1716	843	40	883
12. Groch i Soczewica	2253	66	2319	2730	660	3390	2519	1388	3907	771	6	777	1391	273	1664	812	2	814	5395	186	5581	1047	295	1342
13. Grysek	24	1	25	12	34	46	17	1	18	2	10	12	13	5	18	2	2	4	86	9	95	15	23	38
14. Słód	728	46	774	539	291	780	452	1	453	125	362	487	343	—	343	29	330	359	120	—	120	349	132	481
15. Mąka zbożowa i płody wszelkie strączkowe, tudzież mąka kartoflana .	1204	464	1668	51610	7311	58921	3500	10355	13855	40442	6351	46793	10875	4650	15525	17650	13302	30952	6923	3469	10392	10999	20297	31296
Razem	24643	12422	37070	635853	72019	707872	175787	409278	585065	88829	47729	136558	333851	64814	398665	55545	80070	135615	876112	22373	898485	226023	147987	374010
Przewyżka w przywozie	—	—	—	—	—	—	—	—	448507	—	—	—	—	—	263050	—	—	—	—	—	524475	—	—	—
" " wywozie	—	—	—	—	—	670802	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—